№ 118. Kraków 26 Maja — Sobota. Rok 1855.

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie 8 1/2 rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.
Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 1 złr. 30 kr. — kwartalna 4 złr.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k
Przedpłata
przyjmuje się w księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku N. 453.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA REDAKCYI CZASU wyraziwszy na kopercie „prenumeracyjne pieniądze“.

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY, ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.
Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr. następne po 2 kr. — z dopłatą po 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.
Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów
Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 25 maja.

DOKUMENTA
tyczące się konferencyi wiedeńskiéj
ZŁOŻONE W PARLAMENCIE ANGIELSKIM.

(Dalszy ciąg. — Patrz *Czas* N. 110, 111, 112, 113, 114, 115, 116 i 117).

DODATEK A *do protokółu N. 11.*

Art. 1. Wysokie strony zawierające umowę, życzą sobie, aby W. Porta wzięła udział w korzyściach systematu ustanowionego przez prawo publiczne między różnemi państwami europejskiemi; zobowiązują się do szanowania niepodległości i nietykalności terytoryalnéj państwa Ottomańskiego, gwarantowania wspólnie ścisłego zachowania tego zobowiązania; a w następstwie uważać będą każden akt lub wypadek coby takowe naruszał, jako kwestyą dotykającą interesów europejskich.

Art. 2. Gdyby powstało nieporozumienie między Portą a jedną ze stron zawierających umowę, dwa te państwa zanim się udadzą do rozstrzygnięcia kwestyi drogą siły, dadzą innym mocarstwom sposobność, aby mogły uprzedzić tę ostateczność za pomocą środków pokojowych.

DODATEK B *do protokółu N. 11.*

Art. 3. J. C. M. Cesarz Wszech Rosyi, i JW. Sułtan chcąc sobie dać wzajemnie dowód zaufania i uprzedzić zawody jakieby wyniknąć mogły z rozwinięcia zbytecznego swoich sił morskich na morzu Czarnem, zobowiązują się każden ze swéj strony, iż nie będą trzymać więcéj nad cztery okręty liniowe, cztery fregaty z liczbą stósowną lekszych statków i okrętów nieuzbrojonych służących wyłącznie do przewozu wojsk.

Art. 4. Zasada postawiona traktatem 4go lipca 1841, tycząca się zamknięcia Bosforu i Dardanelów, obowiązywać będzie i nadal, z wyjątkami wyrażonemi w następujących artykułach.

Art. 5. Każde z mocarstw ugodę zawierających, nie mające zakładów na morzu Czarnem, upoważnioném zostanie przez firman JW. Sułtana do wprowadzenia na to morze za poprzedniém pięciodniowem zawiadomieniem liczby okrętów równającéj się połowie siły morskiéj, jaką każde z dwóch mocarstw nadbrzeżnych utrzymywać tam będzie, stósownie do brzmienia artykułu drugiego.

Art. 6. W żadnym razie okręty wojenne obce z wyjątkiem lekkich statków należących do poselstw, nie będą miały odtąd prawa zarzucić kotwicy w Złotym Rogu i w czasie pokoju, okręty liniowe mocarstw zawierających umowę, nie mających zakładów na morzu Czarnem nie będą miały prawa w liczbie więcéj jak cztery na raz, ukazać się przed Stambułem, przepływając z Dardanelów do morza Czarnego, lub z morza Czarnego do Dardanelów.

Art. 7. W razie — od czego niech Bóg uchowa — aby Turcya zagrożoną była napadem, Sułtan zastrzega sobie prawo otworzyć przejście wszystkim siłom morskim sprzymierzonych.

Art. 8. Mocarstwa nadbrzeżne morza Czarnego, chcąc dowieść innym stronom zawierającym umowę, chęć utrzymania między sobą stósunków jak najprzyjaźniejszych, obowiązują się przyjąć we wszystkich portach morza Czarnego konsulów jakich takowe wysłać tamże ostatnie za użyteczne osądzą.

Art. 9. J. C. Mość Cesarz Wszech Rosyi i JW. Sułtan, chcąc dać dowód swych wspaniałomyślnych uczuć, obiecują zupełną amnestyą mieszkańcom i urzędnikom prowincyj, które były teatrem wojny. Żaden z nich nie będzie karany, lub ścigany za swoje opinie, czynności lub postępowanie jakiém się podczas wojny odznaczył lub też podczas zajęcia tymczasowego prowincyi przez wojska jednego lub drugiego z mocarstw wojujących. Mieszkańcy wysp Alandzkich przypuszczeni są do korzyści tego rozporządzenia.

Art. 10. J. K. M. Król Sardyński, objęty jest w niniejszym pokoju. Stósunki handlowe między tem Królestwem a Cesarstwem Wszech Rosyi, wracają się na tę samą stopę, na jakiéj były przed wypowiedzeniem wojny.

N. XIII.

PROTOKÓŁ (N. 12) *konferencyi odbytéj w Wiedniu 21go kwietnia 1855 r.*

Obecni: ci sami.

Przy czytaniu protokółu Nr. 11, książę Gorczaków pochwytuje sposobność żądania, aby stała w nim wyraźna wzmianka o tłumaczeniu jakie podał na poprzedniéj konferencyi w celu wykazania, iż nie przywiązuje do rękojmi zawartéj w artykule pierwszym, która była jednomyślnie przyjętą, znaczenia rękojmi czynnéj względem nietykalności terytoryalnéj państwa Ottomańskiego.

Pan Drouyn de Lhuys oświadcza, że zobowiązanie jakie przyjąć mają mocarstwa, takie jakie jest zapisane w ostatniéj konferencyi, wkłada na nie obowiązek szanowania przez siebie samych nietykalności terytoryum ottomańskiego, jako też strzeżenia, aby inne mocarstwa umowę zawierające rzeczoną nietykalność szanowały, w ten sposób, że gdyby jakiekolwiek mocarstwo umowę zawierające chciało ją naruszyć, byłoby odpowiedzialnem względem innych, które znowu aby je zmusić do uszanowania swych zobowiązań, użyłyby wszelkich sposobów w ich mocy będących nie wyjmując siły.

Książę Gorczaków uznaje, że Rosya byłaby zobowiązaną uważać wszelki akt nieprzyjazny nietykalności terytoryalnéj Turcyi za kwestyą interesów europejskich; lecz odmawia zobowiązania się, aby to uważanem być miało za casus belli. Obstaje za umieszczeniem w protokóle poprzednim objaśniającéj jego uwagi.

Pełnomocnicy W. Brytanii i Austryi łączą się ze zdaniem wyrażonem przez p. Drouyn de Lhuys i żądają ze swej strony, aby pełnomocnicy francuzcy zapisali w protokóle dzisiejszym wyraz żalu z jakim się dowiedzieli o tłumaczeniu zastrzegającém księcia Gorczakowa.

Hrabia Buol sądzi, że wypowiedziane wszechstronne tłumaczenia na ostatniem posiedzeniu, usunęły zupełnie różnicę zdań objawionych przez ks. Gorczakowa na początku obecnego posiedzenia.

Po ukończonym odczycie protokółu N. 11, książę Gorczaków oświadcza, że pełnomocnicy rosyjscy mają dzisiaj dopełnić podwójnego obowiązku, raz, aby dać zdanie o propozycyach na ostatniéj konferencyi uczynionych, powtóre, aby wytłumaczyć swój własny sposób widzenia nad sposobami rozwinięcia 3ciéj zasady. Propozycye które im były uczynione nadrężając w oczach ich prawa zwierzchnicze Cesarza i Pana, przeciwne równowadze europejskiéj i niebezpieczne dla niepodległości państwa Ottomańskiego muszą odrzucić. Zanim da poznać konferencyi sposób widzenia pełnomocników rosyjskich co do sposobu jakim traktat 13go lipca 1841 r. mógłby być zmienionym, książę Gorczaków odnawia wyznanie, jak dalece mu jest przykro, iż nie widzi tutaj reprezentanta jednego z mocarstw europejskich którego podwójne prawo do wzięcia udziału w tych naradach wynika raz ztąd, że jest to państwo pierwszego rzędu, powtóre, ze znajduje się na rzeczonym traktacie podpisane. Po odczytaniu dołączonego memorandum (A), książę Gorczaków pyta się czyli konferencya życzy sobie poznać myśli pełnomocników rosyjskich co do sposobu jakimby wykonać się dały ogólne widoki w memorandum zawarte.

Lord John Russell oświadcza, że plan rozwinięty przez księcia Gorczakowa spoczywa na podstawie, na jakiéj traktować nie jest upoważniony, że zatem nie może dyskutować szczegółów takiego projektu, ale jednakowóż nie może przeszkodzić księciu Gorczakowowi, aby je konferencyi udzielił.

Książę Gorczaków czyta dodatek (B) i utrzymuje, że Rosya zobowiązawszy się do proponowania sposobu przywrócenia równowagi sił na morzu Czarnem, uczyniła zadość swoim zobowiązaniom.

Aali pasza oświadcza, że jego instrukcye przepisują mu utrzymanie zasady zamknięcia ciaśnin, do obalenia któréj zasady, dąży projekt rosyjski; że W. Porta uważała tę zasadę po wszystkie czasy jako rękojmię swojéj niepodległości i wielką przykłada do tego wagę, aby szanowaną była nadal, z wyjątkiem kilku przypadków o które ułożyć się będzie można; że otwarcie morza Czarnego przedstawia w jego sposobie widzenia nietylko wielkie niebezpieczeństwo dla państwa Ottomańskiego, ale nadto pomnożyłoby jeszcze sposobności do nieporozumienia między mocarstwami europejskiemi.

Pan Drouyn de Lhuys powiada, iż nie jest upoważniony do dyskutowania szczegółów projektu rosyjskiego, którego myśl główna jest wprost przeciwną systematowi, jakiby Francya utrzymać chciała. Systemat ten dążył do usunięcia niebezpieczeństwa jakie istnieje, gdy dwie siły nierówne stoją w obec siebie, przez zniesienie na morzu Czarném wszelkich żywiołów wojny, wyjąwszy te, jakich wymaga policya państw nadbrzeżnych; gdy tymczasem projekt rosyjski dozwala zwiększania się tych żywiołów aż do nieskończoności. Francya przyjmując myśl Cesarzowéj rosyjskiéj Katarzyny, życzy sobie zamienić morze Czarne na morze całkiem handlowe, skąd wykluczoneby były pawilony wojenne wszystkich narodów; przeciwnie zaś plan księcia Gorczakowa chce wszystkie pawilony wojenne tam przyciągnąć. Francya utrzymuje zasadę zamknięcia cieśnin, Rosya chce takową obalić.

Pan Titoff zwraca uwagę, że artykuł piąty projektu do traktatu przedłożonego przez p. Drouyn de Lhuys, narusza także zasadę zamknięcia cieśnin a nawet aż do bardzo niebezpiecznego punktu dla niepodległości Porty.

Książę Gorczakow oświadcza również, że nie ma nic groźniejszego dla niepodległości Porty i dla równowagi europejskiéj, jak kombinacye, któreby przypuszczały obecność groźnych flot po za cieśninami wówczas, gdy na morzu Czarném równowaga marynarki rosyjskiéj byłaby zniszczoną.

Pan Drouyn de Lhuys odpowiada, że rząd ottomański jest najlepszym sędzią w kwestyi, czyli wyjątki zawarowane artykułem piątym, są lub nie są zgodne z jego interesem; nadto, że wyjątki w każdym razie potwierdzają tylko zasadę, że porównania żadnego być nie może między wyjątkami przewidzianemi rzeczonym artykułem, a zupełném zniesieniem zasady zamknięcia cieśnin, proponowanem przez Rosyą.

Lord John Russell przypomina, że na ostatniéj konferencyi wykazał: że niebezpieczeństwa zagrażające państwu Tureckiemu pochodzą tylko od Rosyi, że ani Francya ani Anglia nie są bynajmniéj podejrzane, aby chciały wywrócić państwo Tureckie, i że nic lepiéj nie dowodzi różnicy uczuć jakie ożywiają te rządy, jak to, że W. Porta udała się do mocarstw zachodnich nie tylko aby ją broniły przeciw Rosyi, ale w celu otrzymania rękojmi na przyszłość. Anglia byłaby znalazła środek skuteczny do dania takowych rękojmi w przyjęciu systematu neutralności morza Czarnego, proponowanego przez ministra spraw zagranicznych Francyi. Rosya byłaby mogła przyjąć projekt ten bezpiecznie, albowiem morze Czarne byłoby zostało zamkniętém dla wszystkich pawilonów wojennych. Skoro zaś Rosya odrzuciła ten systemat, jako téż i ten, aby państwa nadbrzeżne ograniczyły wzajemnie liczbę okrętów z przyjęciem oznaczonej liczby okrętów wojennych mocarstw zawierających umowę, a zaproponowała plan oparty na całkiem przeciwnéj zasadzie i nie dający jego zdaniem żadnéj rękojmi przeciw niebezpieczeństwom, o których oddalenie daleko bardziéj idzie; nie pozostaje mu jak wyrazić głęboki swój żal, iż konferencya nie mogła porozumieć się nad rozwiązaniem pokojowém, jak niemniéj, że Anglia i Francya zmuszone są do szukania nieodzownych rękojmi w zajęciu morza Czarnego i Baltyku.

Lord Westmoreland popiera opinią swego kolegi.

Pan Titoff żałuje, że pełnomocnicy W. Brytanii nie są upoważnieni do dyskutowania projektu proponowanego przez Rosyą, albowiem upoważnienie to byłoby dało rękojmię dobitną ich chęciom pokojowym.

Baron Bourqueney zauważał, *że cały projekt rozwinięty przez pełnomocników rosyjskich*, ma tylko *na celu dowieść, że* przewaga Rosyi na morzu Czarném, któréj konferencya kres położyć chciała, jest niezbędną koniecznością dla równowagi europejskiéj.

Książę Gorczakow odpowiada, że dokument przezeń przedłożony ma cel podwójny, raz aby dowieść że siła napastnicza Rosyi na morzu Czarnem nie jest wcale tak straszną jak utrzymują; a powtóre, że w interesie równowagi europejskiéj jako téż niepodległości W. Porty, istnienie siły morskiéj rosyjskiéj na morzu Czarném jest koniecznie potrzebne.

Hrabia Buol powiada, że gdy nic Austryi więcéj nie leży na sercu, jak tylko aby się przyczynić mogła do przywrócenia pokoju, ubolewa szczerze, widząc Rosyę proponującą zasadę otworzenia morza Czarnego wtedy właśnie, gdy wszystkie inne mocarstwa zgadzają się jednomyślnie na to, że zasada przeciwna jest nieodzownie potrzebną dla spokojności Europy. Austrya pojmuje, że Rosya życzy sobie posiadać wielką siłę na morzu Czarnem, lecz w nieograniczonym rozwoju téj siły, widzi Austrya niebezpieczeństwo nie tylko dla Turcyi, ale nawet dla saméj Rosyi. Pełnomocnicy rosyjscy przyznali sami, że ich flota na morzu Czarném *była za słabą*, aby bronić brzegów w téj wojnie. Niemniéj jednak jest rzeczą prawdziwą, ze flota ta jest zanadto silną dla marynarki tureckiéj, jak tego już dowiodły wypadki wojenne. W celu więc aby uprzedzić można powrót nowych zawikłań, Austrya życzy sobie ograniczenia siły morskiéj rosyjskiéj na morzu Czarnem.

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

WIDOKI KRAJU.

Ukraina.

(Dokończenie).

Strefa jest na Ukrainie prawie dwojaka; na wysokości pól i stepów, kędy zwaliste śniegi ziemię pokrywają, i gdzie kraj jest wystawiony na grę wiatrów: jest powietrze niestałe zmienne i zimne — na południu zaś i ku zachodowi, kędy ciepłe wiatry od morza wieją i podniesienie płyty granitowéj kraj od północy i wschodu zasłania, jest powietrze łagodne, stałe i może być niejako uważane za przechód do krajów południowych. Tu też dojrzewają i południowe szlachetne owoce, a szczególniéj jest to kraina roślin tykwowych, żyjących więcéj powietrzem i oddechem liści rozłożystych, niż biorących pokarm za pomocą korzeni; te melony i kawony są to roślinne źródła stepów, które na upałach letnich, brak wody zastępują w części.

Do charakterystyki tamecznych okolic należą także szczególniéj Futory. — Są to oazy naszych trawnych pustyń, ogniska skupionéj roślinności na niewielkiéj przestrzeni, które z razu z lasami na wpół zasiewają obszar Ukrainy, w miarę tego jak coraz więcéj stepowy klimat na nim przeważa, nikną lasy ku południowi i na wschód zupełnie, a tylko Futory stają się ogniskiem skupionéj śród stepów roślinności wyniosłego pnia.

Futory są to małe zagrody, czasami śród lasków sady, czasami pasieki, a niekiedy i basztany, w zaciszu padołów lub jarów leżące, które po ustroniach zdala majaczeją, przerywając jednostajność stepów. Co to za widok kiedy wiosną zakwitną futory! Jak mlékiem oblane bieleją się całe padoły, krajem rozrasta się krzewista czeremcha, najwyżéj wystrzela czeresznia, najpotężniéj grusza. Białą patokę, miód bodiakowy, składa pszczoła w małych ulach, basztan porasta rozłożystym liściem i okrywa się złotym kwiatem, a nad futorem wznosi się rankami i wieczorami dym błękitny z małego ogniska, nad którym się stary zadumał pasiecznik; — bywa tu zwykle i woda i przykmiota i zacisz i chłód; czasem bywają przy futorach i toki ze zbożem i stogi z sianem i koszary z bydłem pod gołém niebem. Czasem leży kilka a nawet kilkanaście futorów w jednym lesie, pomiędzy rozrosłemi jarami i przy każdym są sady — a kiedy sadowina na wiosnę okwitnie, wyglądają mléczne płaty z pomiędzy majowéj zieloności lasów i już zdaleka policzysz naówczas futory. Co zaś do samych stepów Ukrainy, osobliwym jest ich widok. Niby to biała karta w dziejach przyrodzenia, czy wielkie pobojowisko tumanów. Świat otworem leżący, wietrzny, ruchomy i nieustalony. Myśl zdaje się tutaj tęsknić za rozleglejszym widokiem, a oko niezdoła objąć tego co widzi. Ztąd ta rzewna tęsknota krainy, która się w ludzie i w dziejach jego i w jego pieśniach rozlała. Nigdzie nieujrzyć drzewa na właściwym stepie i tylko szumną trawą porasta odłóg wieczysty. Jedyne wynioślejsze miejsca są liczne mogiły. Odmiany jakie się tutaj zresztą spostrzegać dają, powstają z wklęsłości i zapadlisk ziemi. Są to albo wandoły, suche kotliny, albo małe jeziora Bałkami zwane, czasem rzędem obok siebie leżące, czasami z osobna, bez własnéj wody i widocznego odchodu. Brzegi tych jeziorek są zwyklę trzciną, osoką i tatarskiém zielem porosłe, lub ogromnemi kępami skrzypiu najeżone, a śniegi i deszcze zasilają ich kotliny wodą. Podobne kotliny i zapadliska, ale suchsze i płytsze czasami, ciągną się nieraz na milę wzdłuż stepów i porastają całe lasem pierzastéj trzciny. Są to tak zwane oczerety, po których, jak po kniejach całemi dniami polują i błądzą myśliwi. Szelest tych oczeretów wichrem zamąconych, wydaje gwar osobliwy, ani z szumem borów, ani z szumem wód nieporównany: ostry, szorstki, przykry, niekiedy przeciągły i rzewny, dziwnie zgodzony z widokiem téj ziemi i z ojczyzną mogił.

W miejscach, gdzie się step widocznie i nagléj stacza, lub ku rzekom przybliża, ciągną się tak zwane wodomyje czyli wyrwy, które są początkiem jarów i w jary częstokroć przechodzą. Tutaj urywa się ziemia i ciągną się głębokie chłodne doły, a nagle ożywia się kraj. Zbocze tych jarów, niekiedy nagie i skaliste, niekiedy ziemią zawiezione, porastają rozkosznemi drzewami różnego rodzaju i za zwyczaj widać tu dęby i brzozy, jawory i brzosty, jesiony, lipy i klony czarne obok siebie rosnące, dereniami i leszczyną, gęsto podszyte. U dna, na wycięciu lub wklęsłości takich jarów, bije zwykle krynica i sączy się ruczaj niekiedy, a lud nazywa takie porosty mieszanego drzewa Czacharami, Bajrakami. Drzewa te są bujniejsze i większe niż gdziekolwiek, a ciemna zieloność liści, która o sile roślinności świadczy, trwa jednostajnie świeża do późnéj jesieni.

Piekną jest roślinność stepów na wiosnę: dziki szparag, sen i tulipan polny wykłuwa się z ziemi. W majowych trąbkach zwita pnie się trzcina do góry. Szumnie idzie burzan i łoboda, ostro idzie oset, który tu bodiakiem nazywają, — a gdy późniéj trawa huknie, to trawy w pas, burzan wyżéj głowy a w bodiakach uchowa się chłop na koniu i z dzidą, i jest do czego konia uwiązać. W téj puszczy bodiaków, w tém morzu traw niezbrodzonych, przeżywia się mnóstwo niespłoszonego zwierza i dzikiego ptactwa wszelkiego rodzaju. Jak nad morzem, przeciągają nad stepem łańcuchy żurawi. Tabun dzikich koni przegania pusto-pasz. W trawach leżą woły stadami. Dropie gnieżdżą się w zbożach a nocują na otwartych przyczółkach. Po jeziorkach i halawach tłucze się dzikie ptactwo. Lis przemyka komesze. Wilk obywa w oczererach. Czujnie strychuje wyżeł i chwyta wiatr z wysoka. Tam burknęła kić kuropatew — tu zerwał się z pod nogi zaspany puchacz stepowy. Na wznak przewrócone zamrużywszy oczki, grzeją się pardwy do słońca, a na nie bije sokół z góry. Susły i homiaki ryją grunt odłogi. Czasami przemknie dzika koza lub polna łasiczka i zginie w bodiakach. Z wierzchu stoga klekoce na żer mały orlik. Po zacisznych uroczyskach, staczają ptasze boje sporne ba

Pan Drouyn de Lhuys dowodzi, że Rosya nie chce dać Turcyi rękojmi żadnego rodzaju. Ta nawet jaką w pierwszym artykule obiecuje, którą przyjęła na drugiéj konferencyi, jest tylko urojeniem, skoro w razie najścia prowincyi tureckiéj przez jedną ze stron zawierających umowę, Rosya według tłumaczenia księcia Gorczakowa, ograniczyłaby się tylko na przedstawieniach. Z drugiéj strony nie przyjmuje żadnego ograniczenia swéj floty, która zdaniem wszystkich mocarstw jest zbyt wielka w stosunku do floty drugiego mocarstwa nabrzeżnego, do tego stopnia, że stanowi przeciw niemu groźbę nieustającą. Rosya wskazuje sama niebezpieczeństwo jakie istnieje dla Porty w gromadzeniu sił około Konstantynopola, a jednakowoż proponuje plan, coby pozwolił nawet flocie baltyckiéj połączyć się z flotą na morzu Czarnem.

Książe Gorczakow nie utrzymuje, aby projekt jego był wolny od wszelkiego zarzutu, lepiéjby było według niego mówiąc ogólnie, pozostawić W. Portę własnym natchnieniom i dać jéj większą wolność działania. W każdym razie projekt jego mniéj niedogodności za sobą pociąga jak projekt p. Drouyn de Lhuys, którego oskarża o chęć upokorzenia Rosyi, albowiem zasada ograniczenia narusza prawa zwierzchnicze.

Pan Drouyn de Lhuys protestuje przeciw przypisywanéj sobie dążności. Jeżeli Rosya niema zamiaru rozwinięcia swéj floty na morzu Czarném bez żadnych granic, czemuż nie stara porozumieć się z mocarstwem sąsiedzkiém co do wzajemnego ograniczenia? Czemuż w takim razie obydwa mocarstwa nie zakładają konferencyi o układach jakie między niemi zaszły, miałożby w takiém postępowaniu być upokorzenie lub brak honoru?

Baron Prokesch zwraca uwagę, że gdy cztery mocarstwa widzą jednozgodnie w istnieniu floty nieograniczonéj na morzu Czarném niebezpieczeństwo dla państwa Ottomańskiego, opinia przeciwna Rosyi niemoże im przeszkadzać do szukania sposobów, jakiemiby się przed tém niebezpieczeństwem zasłonić mogły. Pełnomocnicy rosyjscy sami przyznali, że rozwinięcie nieograniczone sił morskich rosyjskich na morzu Czarném, nie da się wytłómaczyć ani interesem, ani zamiarami Rosyi. Czemuż więc nie przystać na ograniczenie tak łatwe, jakiém jest wzajemny układ między mocarstwami sąsiedzkiemi.

Książe Gorczakow odpowiada baronowi Prokesch, że podziela uszanowanie jakie pełnomocnik austryacki uznaje dla prawa zwierzchniczego Porty; że uważa prawo to jako niedające się zaprzeczyć i że się korzy przed tą zasadą; ale w zamian pyta się pełnomocnika austryackiego, czemu ten nie przykłada téj saméj wagi do prawa zwierzchniczego również niezaprzeczalnego Cesarza Wszech Rosyi, aby sam tylko oznaczał liczbę okrętów jakie za stósowne uzna mieć w swoich własnych portach. Zdaje mu się, że w téj okoliczności wzajemność jest tylko sprawiedliwością.

Baron Prokesch mówi, że odpowiedź na tę interpelacyą znajduje się w różnicy wzajemnego położenia, albowiem Austrya w obecnéj kryzys jest sprzymierzoną mocarstw prowadzących wojnę z Rosyą. Problemat o którego rozwiązanie idzie, właśnie zależy na sposobach połączenia bytu państwa Ottomańskiego z równowagą europejską i założenia kresu przewadze rosyjskiéj na morzu Czarném. Lecz skoro chodzi o usunięcie niebezpieczeństwa zagrażającego nietykalności terytoryalnéj Turcyi, Rosya oświadcza się, iż nietykalność tę chce utrzymać, lecz niechce jéj zaręczyć, a kiedy chodzi aby zasłonić równowagę europejską przed niebezpieczeństwami zagrażającemi Turcyi, Rosya odmawia peremptorycznie wszelkiego ograniczenia swéj floty, w formie nawet bezpośrednich układów z W. Portą.

Skoro dyskusya zwróciła się do kwestyi o rękojmi wskazanéj przy otwarciu zebrania, i do opinii całkiem różnéj objawionéj przez pełnomocników rosyjskich od zdania innych członków konferencyi, baron Bourqueney oświadcza, że podpisując traktat z roku 1841 widział już wtedy różnicę zdań podobną do téj, która się dziś objawia. Jeżeli usiłowania jego, aby przyjętą została zasada przygotowawczego wstępu, nieudały mu się w owéj epoce, ma przynajmniéj tę przyjemność, że broni dwa razy téj saméj zasady, wprawdzie w obec tych samych przeciwników. Pyta się, czyli kto śmiałby dzisiaj zaprzeczyć, że gdyby zobowiązanie między-narodowe jakiego dzisiaj cztery mocarstwa domagają się od Rosyi, zapisane było już poraz pierwszy w artykule traktatu, nie nakładałoby stronom zawierającym umowę obowiązków, których szybkie wykonanie zniszczyłoby zaród istniejących zawikłań.

Hrabia Buol powiada, że jeżeli jedna ze stron zawierających umowę przywięzuje inne znaczenie do wspólnéj rękojmi, aniżeli to jakie jej dają cztery inne, czyni to na swe własne ryzyko, tamte bowiem mają silne postanowienie nieodstąpić od swego tłómaczenia.

Aali pasza proponuje zmianę w artykule pierwszym noty, któréj kopia oznaczona jest literą C, dodając, że zobowiązanie przyjęte przez każdą ze stron zawierających umowę na mocy tego artykułu, zależy jego zdaniem w uszanowaniu niepodległości i nietykalności państwa Ottomańskiego; a wspólna rękojmia zawisła na tém, aby zobowiązanie to ściśle zachowaném zostało przez każdą ze stron zawierających umowę.

Baron Prokesch sądzi, iż byłoby loiczniéj połączyć w jeden artykuł, artykuł pierwszy i drugi.

Konferencya zajmie się tą kwestyą w chwili ostatecznego urządzenia tego punktu.

Hrabia Buol nieuważa jeszcze, aby wszystkie sposoby rozwiązania były wyczerpane i sądzi, że zadaniem Austryi jest przedewszystkiém, aby szukać sposobu sprowadzenia do zgody. Spodziewa się, że konferencya zbierze się znowu, skoro tylko jeden z jej członków będzie miał nową propozycyą do przedłożenia.

Lord John Russell, oddając zupełną sprawiedliwość dążności pojednawczéj ministra spraw zagranicznych austryackiego, oświadcza, iż uważa co się jego tyczy, instrukcye swoje za wyczerpane.

Pan Drouyn de Lhuys czyni to samo oświadczenie, dodając, iż widzi się być zmuszony do zażądania rozkazów od swego Cesarza i Pana i zastrzega sobie, że zawiadomi w tym razie reprezentanta Francyi w Wiedniu.

(podp.) *Buol-Schauenstein, Prokesch-Osten, Drouyn de Lhuys, Bourqueney, J. Russell, Westmoreland, Aali, Aarif, Gortschakoff, Titoff.*

(Ciąg dalszy nastąpi).

Obraz stanu spraw wojennych w Krymie, główne zmiany w jego rysach i nasze nad nim uwagi podajemy każdodziennie prawie w krótkim szkicu, na początku wiadomości z Krajów Czarnomorskich zamieszczamy. Wczoraj skreśliliśmy zarys teraźniejszego położenia rzeczy na krymskim teatrze wojennym i z niego wyciągnęliśmy wniosek: że wkrótce rozpocznie się wojna w otwartém polu, między dwoma naprzeciw sobie stojącemi armiami, a sprzymierzeni wystąpią pierwsi zaczepnie. Silniéj oni bowiem niż Rosyanie pragnąć muszą wyrwania się z dzisiejszego położenia, a najmocniéj zajmującą ich dzisiaj myślą i najpierwszym celem ich działania, jest odparcie armii odsieczowéj z pod murów Sebastopola, aby zewsząd twierdzę tę otoczyć mogli. Nowa wojna w Besarabii i Ukrainie rozpoczęta, zdaje nam się od dawna najpewniejszą drogą prowadzącą nietylko do osiągnienia tego chwilowego zamiaru, odciągnięcia armii rosyjskiéj z pod Sebastopola, opasania i zdobycia téj twierdzy, lecz nadto prostszym torem do ogólnego celu wojny i do zaszczytnego pokoju. Mniemamy jednak, iż sprzymierzeni nie mając jeszcze dzisiaj zgromadzonych na Wschodzie sił odpowiednich do rozpoczęcia wojny na tym nowym teatrze, a może i wstrzymani politycznemi względami, ograniczą się tylko w téj chwili na napadzie na nowy punkt taurycklego teatru wojennego, i równocześnie uderzą w polu na Rosyan z swego stanowiska pod Sebastopolem. Przypomniawszy te nasze uwagi nad obecnym stanem wojny w Krymie, uczynione w wczorajszym numerze *Czasu*, podajemy dzisiaj obraz teraźniejszego położenia sprawy wojennéj krymskiéj, skreślony przez p. Saint-Ange znanego pisarza rozpraw wojskowych, a zamieszczony w *Journal des Débats* z 20 maja. Zapatruje on się na tę wojnę z właściwego sobie stanowiska, starając się przedewszystkiem uspokoić rozdrażnionych współziomków dotychczasową niepomyślnością wyprawy krymskiéj.

„Chcemy podać stan spraw wojennych na taurycklim półwyspie w chwili, gdy nowy wódz obejmuje dowództwo naszéj armii wschodniéj. Z początkiem kwietnia działania oblężnicze rozpoczęły się z odnowioną dzielnością: czterdzieści ośm bateryj uzbrojonych 400 działami grzmiały przeciw twierdzy i jeszcze dzisiaj strzelają do niéj mimo pewnego zwolnienia ognia, z przyczyny nie podanéj w raportach. Mimo tego umocnienia twierdzy ucierpiały do tego stopnia, iż Rosyanie odstąpili od zamiaru przywrócenia kilku fortów do dawnego stanu i ograniczyli się tylko na wykopaniu rowów przed rozburzonemi częściami.

Wielkie przeciwprzekopowe dzieło przez Rosyan zewnątrz twierdzy wzniesione i uzbrojone artyleryą (dziewięciu ręcznemi moździerzami), zdobytem zostały siłą, równie jak kilka zasadzek nieprzyjacielskich. Na lewém (naszém) skrzydle w stronie bastyonu kwarantanny, oblężony musiał opuścić wszystkie umocnienia zewnątrz twierdzy leżące, oprócz części cmętarza. W środku, bastyon masztowy jest teraz w złym stanie, a nasza czwarta parallela w tym miejscu założona jest tylko o 24 metry (72 stóp) od obwodu twierdzy. Na krańcu prawego (naszego) skrzydła roboty prowadzone są z usilnością i stałością, lecz Rosyanie zajmują ciągle reduty wzniesione przez nich w zeszłym miesiącu na Zielonym pagórku (kurchanie) przed wieżą Małachową.

Armia nasza jest ciągle w dobrym stanie od chwili rozpoczęcia ognia, mimo febry niemającéj jednak charakteru epidemicznego; a wojska angielskie odzyskały swą siłę i dzielność. Znaczne posiłki podniosły liczbę obu armij do 100,000 ludzi, a mające wkrótce nadejść powiększą jéj siłę do 140,000; do czego dodać trzeba armią turecką Omera paszy, złożoną z wyborczych wojsk ottomańskich, a któréj liczba doprowadzoną być może do 50,000 żołnierzy. Ta ostatnia armia zajmuje Eupatoryą umocnioną silnie pod kierunkiem kapitana inżynieryi Fervel. Dobry stan fortyfikacyi téj twierdzy pozwala wyciągnąć z niéj w potrzebie 10 do 15 tysięcy Turków, którzy przeniesieni być mogą okrętami w kilka godzin pod Sebastopol, na przypadek gdyby powzięto wiadomość, że wojska rosyjskie zamierzają uderzyć od strony Czarnéj. To chwilowe przeniesienie oddziału tureckiego pod Sebastopol miało już raz miejsce, jednak powrócił on zaraz do Eupatoryi, gdyż oczekiwany nieprzyjaciel nieukazał się. Port bałakławski, zatoka Kamieszu i przystań kozacka — ważne bardzo punkta — umocnionemi zostały starannie, silnie uzbrojonemi a stanowiąc dzisiaj zakłady zapasów obu armij, stały się miastami, gdzie tłoczy się liczna ludność wojskowa i kupiecka i gdzie otworzono liczne zakłady i obszerne założono magazyny wszelkich potrzeb wojennych. Sprzymierzeni są więc dzisiaj bardzo silnie ustaleni w Krymie.

Co się tyczy samego oblężenia Sebastopola, wiemy tylko, że roboty oblężnicze prowadzone są uporczywie i że od bitwy inkermańskiéj żadna inna miejsca nie miała. Lecz same prace oblężnicze są długim bojem każdéj nocy i każdego dnia przez żołnierzy toczonym z zadziwiającą nieustraszonością i poświęceniem. Większa część tych walk, wyjąwszy potyczkę 2go maja, są to zapasy pojedyncze w ciemnościach nocy ukryte, gdzie sam żołnierz czyni wszystko wystawiając się na śmierć lub kalectwo dla utrzymania honoru chorągwi i podniesienia chwały swojéj ojczyzny.

Po odnowieniu oblężenia przed miesiącem, armia nasza, widząc skutki dziesięcio-dniowego strasznego bombardowania i umocnienia twierdzy bardzo uszkodzone, pełna zapału i niecierpliwości, mniemała się być już w przededniu szturmu, ta nadzieja zawiedzioną dziś została przez zmniejszenie ognia, przez niezupełny jego skutek, a obraz nowych trudów oblężniczych ukazał się oczom żołnierzy. „Wolimy skończyć odrazu, mówią oni, chociażby nas 20,000 legło, jak niszczeć w ciągłych i niebezpiecznych pracach, których końca niewidzimy". Pośpieszamy dodać, iż słowa te niepochodzą z zniechęcenia żołnierzy i z braku zaufania w wodza. Jest to głos świadomego siebie męztwa, pogardzającego wyrachowaniami sztuki i przenoszącego bagnet nad łopatę. Lecz czyż mniemają, iż natychmiast nieprowadzonoby ich do szturmu gdyby takowy był możebny? Ostatnia walka artyleryi nie musiała być stanowczą; połowę bateryj posunąć trzeba na 200 metrów od obwodu twierdzy, ażeby niemi skutecznie burzyć umocnienia, wiele nakoniec podkopów i podziemnych bateryj poprowadzić jeszcze musimy, zacém szturm będzie możebny. Poświęcając dziś 20 tysięcy żołnierzy, niewiemy nawet czybyśmy tą ofiarą okupili wzięcie twierdzy. „Stracicie też samą liczbę po trochu", odrzekną niektórzy. Być to może, lecz reputacya armii będzie ocalona, nie poniesiemy klęski moralnéj, a straty częściowe wynagradzane być mogą codziennemi posiłkami, gdy tymczasem zniszczenie odrazu 20 tysięcy ludzi sprawiłoby wielką próżnię w naszych szeregach, podniosłoby zapał nieprzyjaciela i smutne dla nas następstwa mogłoby sprowadzić.

Ostatnia godzina Sebastopola nietylko nie uderzyła jeszcze, lecz mniemamy, że twierdza ta niemogła być wziętą doraźnie nawet w pierwszym dniu przybycia wojsk naszych pod jej mury, jak to utrzymuje wielu wojskowych; gdyż już wtenczas Sebastopol posiadał swój mur obwodowy, swoją wieżę Małachową, swoje warownie Kwarantanny, niektóre główne bastyony zaczęte, a wiele nareszcie bateryj zupełnie ukończonych. Wiadomo jest, iż przy oblężeniu Sylistryi niezdołali zdobyć Rosyanie Arab-Tabii, z ziemi usypanego szańca, mimo wysileń artyleryi, podkopów i poczwórnego szturmu. W roku 1810 jenerał Kamiński, nadwerężywszy ogniem dział mury Ruszczuku, chciał szturmem wziąść tę twierdzę; nie dopiął celu, stracił w dwóch godzinach 8000 ludzi, a strata ta zmusiła go do odstąpienia od oblężenia. Uderzać na armią zajmującą umocnione stanowisko, jest zawsze nader niebezpieczném działaniem wojenném, a szańce twierdzy znaczą coś więcéj niżeli mocna pozycya. Dla tych to przyczyn doznaliśmy niepowodzeń w Hiszpanii pod Talaveira, pod Albuera i pod Busaco. Załoga Sebastopola jest to armia stojąca w rozległych szańcach, które można jedynie przełamać używając wszystkich środków wskazanych przez umiejętność oblężeń. Przedsiębiorczy nawet Massena nie odważył się szturmować linij Torres-Vedras, uznawszy, że takowe wymagają prawidłowego oblężenia, gdy on tymczasem niemógł prowadzić przez całą Portugalię parków ciężkiéj artyleryi.

Nieznamy powodów skłaniających jen. Canroberta do złożenia naczelnego dowództwa; może uczynił to przez rzadkie uczucie skromności. Sprawował on dowództwo to zaszczytnie, nie popełnił błędów i utrzymawszy armią w dobrym stanie podczas srogiej zimy i ciężkich prac oblężniczych oddaje ją swemu następcy, któremu może powiedzie się przezwyciężyć trudności gruntu i przełamać fortyfikacye twierdzy. Zresztą, nie od samego naczelnego wodza zależy kierunek oblężenia, lecz także od jenerałów inżynieryi i artyleryi; przeciwko ich zdaniu nic stanowczego przedsięwziąść on nie może.

Obiega wiele błędnych wieści i mnóstwo przesadnych opisów wypadków w Krymie. Wielu mniema

---

taliony. W stadach zbierają się stepowe kuliki i ciągną w żurawim szyku pustkowiem. Pod tarninką siedzi w miejscu gracz zając, a w wielkich kołach okrąża stepy orzeł zaporozki......

Panujące wiatry są tu wschodnie, przeciągłe i ostre, okropne jesienią, lub w czasie zimowych zadymek. Rzadki dzień spokojny, tylko rankami i wieczorami ucisza się wiatr. I uroczą jest ta cisza wieczorna w powietrzu, po wietrznym i burzliwym dniu. W czasie upałów letnich powiewa od wschodu wiatr spiekły. Aż na brzegach azyatyckiej Wołgi i po słonych bezwodnych stepach, rozpalone powietrze wali się wschodniemi wiatry niesione, spiekłą powodzią na Dniepr, i cała noc nie wystarcza nieraz na wychłódzenie téj spieki. Kiedy po zupełnem uciszeniu się wiatru, słychać tylko lekki szum trawy, a potém znowu nowe fale rozpalonego powietrza na zmysły uderzą, zda się jak gdyby z gorejącego pieca, upał powionął. Zwierz szuka jamy, ptactwo sowieje, roztwiera dzióby i opuszcza skrzydła a człowiek opada z sił i z myśli. Termometr wznosi się naówczas nieraz na 30° a nawet na 34° ciepła w cieniu. W ówczasto także okazują się i tutaj błędne obrazy majaków stepowych (tak zwane: Fata morgana). Te powszednie zjawiska, wielkich, równych pustyń i stepów, nie przedstawiają tu widoku rozkosznej, palmami porosłej oazy, widoku grającego morza lub miast wschodnich, ale według miejscowości, szeroko rozłożone tabory koni i ludzi na stepach, widoki stogów, brogów, i stada bydła. Na wpół tumanem kurzawy od dołu osłonięci pomykają wówczas jeźdni i niby zbrojni gęsiego po stepach i giną w rozległych uroczyskach oku. Dziwne zjawiska wyprawiają tu także i wiatry. Kiedy wałami z kurzawą lub śnieżnicą idą, bywają one tumanami zwane, lecz kiedy się młyńcem kręcą, nazywa je lud złym wichrem. Nie raz zdarzy się widzieć, że się takie trąby wietrzne, całemi godzinami ze stepu na step przenoszą, i całe pokosy trawy lub zboża z sobą w górę porywają. Wiatry te przyczyniają się po części niemało także do urodzajności tych tęgich ziem. Ogromna masna skiba, którą pług sześcią lub ośmią wołami ciągnięty zaledwo odwalić jest w stanie, połyska czarno na twardym ugorze i jak ił nieużyty, leży calizna pokładu masno zlepiona, a przecież przejmuje ją wiatr wschodni tak silnie, iż się twardy pokład skrusza i w popiół rozrabia. Kiedy po ulewach nagłe posuchy chwycą, wówczas kamienieje ziemia na wietrze i staje się podobną do zimowej grudy. Tenże sam wiatr wypala także na srokatem polu oziminy i niszczy roskoszną roślinność stepów a już na schyłku wiosny lub w połowie lata smutnym jest ich widok.

Zżółkłą rudą mietlicą porastają trawy, lasy bodiaków wywiędłe osypują puchy. Oczerety spłowiały. Na wypasionym stepie szeroko popękała ziemia. Widokrąg przybliża się oku. Pomniejsze wyschły jeziora. O milę i o dwie pędzą spragnione stada do poiła. Niebo jak za mgłą. Czerwono srężogą zadęte, bez jasności promiennej, stoi słońce samotnie na niebie i step paszeje zgorzały i odłogiem leżące ziemie jałowieją. W powietrzu cicho, tylko gdzieś w dali przegania tuman kurzawą, a gdy się młyńcem zawinie, idzie słupem wysokim w niebiosa, rwąc pod się pokosy, trawy i prochy ze stepu. Naówczasto, kiedy spiekły wiatr jeszcze powieje, zda się iż kropli wody niema w powietrzu, ani na ziemi, tylko po dolinkach ściele się miejscami trawnik zielony, w małych płatkach. Są to zaskórne wody, które i pod tę porę podsycają trawy, a kopiąc w takich miejscach napotyka się zawsze w pewnej głębokości na wodę, a niekiedy nawet na żywe podziemne zdroje.

Piękna jest noc na stepie! Czasami nad wieczorem uciszą się wiatry i tak spokojnie w powietrzu, iż nawet gwarliwe milkną oczerety, a jak we dnie kierunek stepem na mogiły, tak nocą na gwiazdy. Głęboko roztwiera się niebo i jaśniej niż nad puszczami, wyiskrza się mleczna droga. Koń chociażby znużony, rzeźwi się chłodem i dziczą i strzyże czujnie uszami, a głucho na milę tętni ziemia tabunami zbita. Spokojnie pod mogiłą góre ogień nałożony z wyschłego burzanu. Słychać lot dzikich kaczek wracających stadami z żeru na jeziorka. Szumnie wachlują lotkami śród ciszy. Za łupem lecą ziemne sowy i wrzasną czasami. Przepiórki wabią się w zbożach, bąk wodny huka po trzcinach.

Równo i płasko jak krąg czarny leży świat stepowy, nizko po krańcach tego kręgu, gasną ostatki zorzy zachodniej, a na krótkiej święto-jańskiej nocy, zaledwo zgasła na zachodzie, a jużciż świta od wschodu, i zda się że się jéj jasność tylko po krańcach ziemi przesunęła. Mgły lekkie słać się poczynają, gwiazdy blednieją, ognisko popieleje. Koń grzebie pod sobą, śpiący step się trzeźwi, a gdy słońce podejdzie, zrywa się znowu wicher stepowy od wschodu.

Inny wcale obraz, ale zupełnie odpowiedni szerokiemu oddechowi stepów, daje widok porohów dnieprowych. Na pogodę spuszczając się z wysokości piaszczystych pagórków ku nim, słychać już szum tych wodospadów na milowej przestrzeni. W miarę większej wody na Dnieprze cichnie i szum w powietrzu, a zamienia się jakby w głuche drzenie i dudnienie ziemi, bo naówczas pokrywa woda łomy stepowego granitu i wali wierzchem spieniona, kręcąc się w wielkich wirach, silnym prądem poniżej porohów. Jeden tylko Nienaszyniec sterczy naówczas z wód.

Brzegi Dnieprowe przybierają na téj przestrzeni porohów, pozór górzystego kraju, lite skały, dziwacznie poszarpane, wznoszą się nagle i potężnie od zwierciadła rzeki, i widok tak olbrzymiéj masy wód, walącej się z wysokości porohów, pomiędzy łomami granitu, przechodzi już nieco skalę europejskich wymiarów. Tu kładzie śród spienionych wód, ostrożny sokół swe gniazdo. Tu lęgną się sowy na Nienaszyńcu. Ze szczytu tych urwistych skał, wyprawia się orzeł o świcie po pewnym noclegu za żerem na stepy. Ostrowy Dnieprowe indziej płytkie i piaszczyste, zjeżyły się tutaj granitem i porastają dzikiem winem, które się dowolnie po krzewach spina i rozkosznie ku słońcu po skałach rozkłada. Natura występuje tutaj w wielkich, potężnych zarysach, w całej dzikości pierwotnej, ale zarazem i w całej świeżości swych wdzięków pierwotnych.

że Sebastopol nigdy wziętym nie będzie, ponieważ niezdobyto go dotąd po sześcio miesięcznem oblężeniu. Czytaliśmy nawet w dziennikach angielskich listy z obozu utrzymujące toż samo. Ludzie ci, znużeni trudami długiego oblężenia, mówią iż trzeba się raz zdecydować i odstąpić od twierdzy. Wprowadźmy na okręty nasze działa, opuśćmy Kamiesz i Bałakławę, Eupatorya sama nam wystarczy; rozpocznijmy wojnę w środku Krymu; jesteśmy równie silni jak Rosyanie; możemy stawić 200,000 żołnierzy do boju, licząc w to armię turecką i nasze rezerwy w Konstantynopolu; idźmy zamknąć międzymorze Perekopu, ogłodzić armią rosyjską, zwyciężyć ją, wypędzić z Krymu, a Sebastopol opasany sam upadnie. Ten plan wojenny, nie mający w sobie nic oburzającego i niepodobnego, wymaga jednak przedewszystkiem odstąpienia od oblężenia. Lecz czyż to dowiedzioną jest rzeczą, że armia sprzymierzona nigdy Sebastopola nie weźmie? czyż można w to wierzyć, gdy wodzowie dwóch narodów tak biegli w sztuce wojennej, gdy ukształceni oficerowie inżynieryi i artyleryi znający doskonale twierdzę atakowaną trwają w swojem przedsięwzięciu? Czyż można mniemać iż niszczyliby się dobrowolnie w próżnych wysileniach, mając przekonanie, że one do niczego nie doprowadzą; lub że dwa rządy sprzymierzone nie uczyniłyby zadość przedstawieniom wodzów uznających niemożebność zdobycia twierdzy? Przekonani zatem jesteśmy, że tak rządy jak i naczelni dowódcy nie mają jeszcze powodów zrozpaczenia o pomyślnem ukończeniu wyprawy, gdy widzimy ich prowadzących dalej oblężenie twierdzy z stałością i zaufaniem, które czerpią z dokładnego poznania miejscowych stosunków.

Zresztą czyżby nie mogła armia trzech sprzymierzonych narodów, zostawiwszy dostateczny korpus pod Sebastopolem, wykonać silne działanie przeciwko wojskom rosyjskim w środku Krymu? Przecież wyprawa Krymska, jak to od dawna mówiliśmy, powinna być nietylko oblężeniem twierdzy, lecz prawdziwą wojną strategiczną, dla któréj Inkerman i Eupatorya byłyby podstawami, środek Krymu teatrem, a Simferopol i Perekop przedmiotami działań.

Korespondencya Czasu.

Z pod Mielca 18 maja.

Im bardziéj zbliża się chwila ukończenia kolei żelaznéj do Dębicy, tém większą czujemy potrzebę poprawy dróg naszych pobocznych, będąc jak ów głodny, którego zdala dolatuje zapach wybornéj kuchni; o czem nieraz rozwodziłem się już w dzienniku waszym.

Przed dwoma laty zaczęto coś o tem myśleć porobiono rowy, któremi woda nigdzie nie ścieka, porznięto nowe drogi przez pola nie porównawszy nawet zagonów należycie, i na tem koniec, odtąd ani na włos roboty nie posunięto, a i to co było zrobione popsuło się na nowo.— Panowie mandataryusze zupełnie zaniechali tego tak ważnego przedmiotu.— Nie mówię ja tu, aby odrazu stanęły bite gościńce, bo w braku kamienia wielkie są do tego trudności — ależ przynajmniéj te samorodne drogi, któremi ludzie jeżdżą od czasu wynalezienia wozów i zaprzegów mogłyby i powinny być lepiéj utrzymywane — dzisiaj są one takie, że prawie bez niebezpieczeństwa życia trudno niemi przejechać, cóż dopiero mówić o prowadzeniu ładownych wozów; że nic w tem nie przesadzam, odwołuje się do świadectwa panów c. k. urzędników, których konieczny obowiązek służby kiedy w te strony zapędził. — Nie wielką byłoby rzeczą przekopać rowy porządne mające spadek, założyć wyboje faszyną, porównać koleje, ponaprawiać mostki, ażeby przynajmniéj w czasie posuchy było równo, z tego wszystkiego nic się nie dzieje; w wybojach przeszłorocznych stoi woda téjże saméj daty, okryta zieloną pleśnią, rowy zalazły, mosty się pozapadały, słowem czy mokro czy sucho, na koniu nawet trudno przejechać. A przecież cała przestrzeń nadwiślańska począwszy od ujścia Sanu do ujścia Wisłoki, obejmująca jakie kilkanaście mil kwadratowych kraju chlebnego i drzewnego, nie może mieć innéj bliższéj komunikacyi z koleją żelazną jak przez Mielec, Rzemień do Dębicy, w dzisiejszym stanie rzeczy cała ta okolica staje się martwym jakimś członkiem kraju nie należącym do reszty cywilizowanego świata.— Gdyby gościńce te dopóki nie będą wyrestaurowane przynajmniéj wyrównano i naprawiono, dalsze utrzymanie ich w stanie przejeżdżalnym jużby było łatwiejsze, możnaby w każdéj gminie postanowić drogowych dziesiętników, którzy mieliby pod surową osobistą odpowiedzialnością, poruczone czuwanie nad natychmiastową naprawą wybojów, dopóki są małe, nad spuszczeniem wody po ulewie i podbieraniem rowów w pewnéj przestrzeni pod dozór im oddany.— Tym sposobem oszczędzonoby nadal owych ogromnych szarwarków, gdzie kilkadziesiąt, a czasem i więcéj ludzi napędzonych pod dozorem na pół pijanych wojtów dłubią ni w pięć ni w dziewięć, aby tylko czas stracić częstokroć podczas najpilniejszych robót około roli; takie szarwarki są dla wójtów istną zabawą, bo nie zdarzyło mi się widzieć przy tem żadnego z nich trzeźwego. — Tak mogłyby drogi istnieć prowizorycznie dopóki nie będą bite na większą skalę czy to kosztem rządu czy co jeszcze może byłoby łatwiéj przez jakowe towarzystwo akcyonaryuszów, boć kiedyś musi to nastąpić koniecznie, jeżeli i my mamy korzystać z kolei żelaznéj.

Dziwno wam się zapewne wydaje, iż wbrew zwyczajowi wszystkich korespondentów krajowych całą już kartkę napisałem bez uczynienia wzmianki, *o braku rąk do roboty, o niechęci ludu do pracy* itd.— Otóż co się odwlecze to nie uciecze— i ja mam coś o tem powiedzieć: Nie mogąc doczekać się ani Panie odpuść! powrotu pańszczyzny, ani znaczków roboczych, ani żadnego ze zbawiennych środków i arkanów na te chorobę podawanych, które między nami mówiąc, nieubliżając nikomu wszystkie razem i każdy z osobna są mniéj więcéj niepraktyczne— i dowodzą tylko o ważności kwestyi z jednéj, a o trudności rozwiązania jéj z drugiéj strony; wziąwszy za godło *sauve qui peut* sam sobie zacząłem radzić, zostawiając światlejszym wymyślanie środków zbawiennych dla ogółu.— Między innemi sprowadziłem dziesięciu parobków ze Szlązka pruskiego, przepełnionego ludnością pracowitą, do lepszéj roboty około roli już przez samo na wyższéj stopie tamże stojące gospodarstwo przywykłą, a chleba codziennego łaknącą tak dalece, iż do wędrówek za morze już się zabierać poczyna.— Pierwsza próba o ile dotąd sądzić mogę, dobrze mi się powiodła, ludzie przybyli są spokojni, pracowici i na każdéj robocie rolniczéj się znający, jeżeli jeszcze u żniwa odpowiedzą oni mojemu oczekiwaniu i kosami porządnie siec potrafią przez co zupełnie zastąpić będą mogli sierpy, większy nakład na sprowadzenie i roczną zapłatę będzie się sowicie opłacał.— Już i dzisiaj roboty wiosenne o dużo lepiéj i prędzéj mi poszły jak dotąd za pomocą tutejszych najemników, jeżeli bowiem trudno jest o robotnika dziennego, to służących dobrych zupełnie niema.

Wszyscy parobcy są to płatni nieprzyjaciele, niszczyciele bydła i narzędzi rolniczych, którzy jakby za obowiązek sobie mieli niszczyć nasze mienie, a przecież w inwentarzach i w pracy tych ludzi spoczywa ogromny kapitał, (zwłaszcza dla dzierżawcy) stanowiący cały majątek.— Powzięcie téj myśli zawdzięczam panu Kowieńskiemu, który jako z stosunkami pruskiemi obznajmiony, pierwszy mnie w tém objaśnił, i sprowadzenie ludzi wziąwszy na siebie jak najsumienniéj z tego się wywiązał.— Rozdawaniem zboża na odróbki, i zagonów pod warzywa także znacznie przysposobiłem sobie robotnika, ten ostatni sposób szczególnie jest korzystny, od jednego takiego zagonu (znawożonego i przysposobionego pod kapustę, robią u mnie pięć dni, a że takich jest w morgu czterdzieści, morga uczyni dni roboczych dwieście, licząc dzień jeden w przecięciu po 12 krajc. tylko, (wszakże w żniwa płaci się i po 30 krajc. m. k.) morg pola czyni 40 złr. m. k. i do tego jest pewność robotnika. Nie wiem o ile w innéj okolicy dałyby się te środki zastósować, może gdzieindziéj inneby się znalazły, to jednak pewna, iż nie pozostaje nam jak odłożyć na bok wszelkie teorye i według miejscowych okoliczności radzić sobie jak kto może, bo *nim słońce zejdzie, rosa oczy wyi*.

Oziminy bardzo u nas przeginęły, jare zasiewy pięknie powschodziły.— Ubóstwa wszelkiego rodzaju włóczy się niezliczone mnóstwo, po największéj części dzieci; jeżeli Wysoki Rząd nie obmyśli jakowegoś środka, aby temu zapobiedz, nie wiem co to za klasa ludzi z tych włóczęgów wyrośnie, od maleńkiego do próżniactwa przywykłych bez żadnych zasad moralnych, bez religii, żyjących z dnia na dzień w nędzy i zaniedbaniu tak fizycznem jak moralnem. — Żebrak, dziad, według dawniejszego pojęcia bywał to zwykle starzec lub kaleka z siwą brodą z rożańcem w ręku, a torbą na plecach, podparty na długim kiju obwiniętym na końcu w kawałek skórki kolczastego jeża, którym się od psów wiejskich oganiał, dzisiaj typ podobnego dziada zaginął zupełnie, między zgrają ubogich od rana do nocy nas oblegających, nie ujrzysz starca siwo-brodego, a do wszelkich imitacyi tego wieku, gdzie złoto, srebro, włosy, zęby, ba nawet nogi i ręce z guta-perchy dadzą się imitować, przybyła i ta imitacya dziadów.

Wiedeń 24 maja. N. Pan zezwolił, aby następujące osoby przyjęły i nosiły ordery zagraniczne: Fzm. hr. Caboga wielki krzyż hiszpańskiego orderu Izabelli katolickiéj; fmporucznicy bar. Eynatten w. krzyż toskańskiego orderu Ś. Józefa, Hauslab krzyż komandorski orderu hiszpańskiego Karola III i bar. Reischach w. krzyż portugalskiego orderu wojskowego St. Benvenuto d'Avis.

— Jenerał-major i brygadyer Mollinary pensyonowany został, a pułkownik jeneralnego sztabu kwatermistrzostwa Karol Rössgen-Floss postąpił na jenerała brygady.

Rossya.

Wszystkie wiadomości tak prywatną naszą drogą jak dziennikarską otrzymane, zgadzają się w tém, iż Rosya która przed rozpoczęciem jeszcze sprawy wschodniéj gotowała się do olbrzymiéj wojny, coraz daléj tym torem postępuje; porusza wszystkie środki i zasoby, wytęża wszystkie swe siły, aby na największy rozmiar wojnę daléj prowadzić. To okazuje że nie zamyśla ani ustąpić żądaniom Zachodu, ani porzucić swych zamiarów, a jeszcze mocniéj dowodzi, że walka z nią półśrodkami jaką dotąd państwa zachodnie wiodą, zamiast do pokoju do coraz większéj wojny prowadzi, użyczając jéj czas do rozwinięcia całéj potęgi wojennéj. Im prędzéj wielką wojnę Zachód by rozpoczął, tém mniejszy znalazł by był opór. Pięć armij: północną, zachodnią, środkową, południową i kaukazką postawiła Rosya na linii bojowéj; prócz tego trzy oddzielne korpusy z których jeden ma bronić Archangelu, (jest to ważne bardzo stanowisko rosyjskie morskie, gdyż tam buduje Rosya największą część swoich okrętów handlowych), drugi strzeże Finlandyi, trzeci zaś posuwa się z Orenburga zwolna wprawdzie lecz ciągle przez pustynie Chiwy i Khokhanu ku Indyom. Wszystkie rezerwy sformowała w brygady i przyłączyła do armij czynnych. Z batalionów zapasowych utworzyła nową armię rezerwową w południowéj Rosyi stojącą. Całą prawie ludność kraju kozaków i kolonij wojskowych zmieniła w pułki jazdy. Nakoniec organizuje pospiesznie milicyą krajową; a mianowawszy jenerała Jermołowa, najpopularniejszego człowieka w Rosyi, wodzem téj milicyi, gromadzi jéj drużyny *) w dwóch punktach: między Petersburgiem a Nowogrodem oraz w okolicy Smoleńska i Moskwy. Liczne świeże ukazy i rozporządzenia podawane przez dzienniki petersburgskie, mają na celu utrzymanie tych armij w zupełnéj pełności, mimo ubytków przez wojnę zrządzonych, i zwrócenie wszystkich zasobów kraju do powiększenia wojsk. Równocześnie z niedawno ogłoszonym manifestem cesarskim nakazującym nowy pobór wojskowy w zachodniéj najludniejszéj części Rosyi europejskiéj, to jest na Ukrainie, Podolu, Wołyniu, Litwie i w prowincyach nadbaltyckich, wyszedł rozkaz do zarządu Królestwa Polskiego kongresowego, nakazujący nową konskrypcyą w tym szczupłym kraju, z którego już w ciągu 16tu miesięcy wzięto 60,000 ludzi do wojska. Następnie wydano rozkaz do wszystkich gubernatorów wojennych w Polsce i w zachodniéj Rosyi czyli w tak zwanych prowincyach zabranych, aby polecony pobór jak najściśléj i jak najprędzéj odbyć.

Prócz tego dzienniki petersburgskie przynoszą nam następujące rozporządzenia. Cesarz zważając na mogące nastąpić wypadki wojenne, wydał ukaz do ministra sprawiedliwości, aby „więźniów znajdujących się w więzieniach państwa przeniesiono jak następuje: z Bessarabii do gubernii Charkowskiéj, z gubernii Podolskiéj do Półtawskiéj, a z Chersońskiéj do Woronezkiéj itd.“ To przeprowadzenie więźniów z prowincyj zewnętrznych do wewnętrznych ma być natychmiast wykonywane. Więźniowie osadzeni będą w domach więziennych znajdujących się w twierdzach, ale nie powinni być pomieszani z aresztantami skazanemi do robót fortecznych.

Innym ukazem także opartym na dzisiejszych okolicznościach wojennych, upoważnia Cesarz ministra spraw wewnętrznych do przyjmowania od właścicieli ziemskich nie będących w stanie dostawić owsa do spichlerzy rezerwowych wiejskich, żyta w miejsce owsa.

Dekretem do ministra skarbu wydanym rozkazuje Cesarz, aby na monecie zdawkowéj miedzianéj, w miejsce popiersia cesarskiego, wybijaną była cyfra A. II.

Rozporządzeniem rządowém dnia 10 maja w Petersburgu ogłoszoném, uorganizowano oddzielne ministeryum dóbr państwa, polecone jeszcze w 1837 r. ukazem Cesarza Mikołaja. Wydane wówczas przepisy odnoszące się do urządzenia rozmaitych gałęzi tego ministeryum, są teraz w wykonanie wprowadzone, a Cesarz Alexander zatwierdził regulamin dla tego ministerium przedstawiony przez radę państwa. Rozporządzenie to, prócz zastósowania do nowego ministerium dóbr państwa ogólnych przepisów dla ministeryów, zakreśla szczegółowy obręb jego czynności i rozdziela go na trzy okręgi zawierające: 1. zarząd dobrami państwa; 2. dozór nad włościanami w tych dobrach, nad kolonistami i ludami koczującemi; 3. kierunek i podniesienie rolnictwa i gospodarstwa krajowego. — W chwili gdy Rossya ma zatamowany w części przez blokadę portów handel zagraniczny, bardzo jeszcze słaby i nie będący bynajmniéj źródłem jéj materyalnego życia, zwrócić się może ona do podniesienia rolnictwa, najsilniejszéj dźwigni jéj bytu. Ztąd wiedzieć powinni sprzymierzeni, iż samą blokadą portów rossyjskich i najdzielniejszem przerwaniem jéj handlu, nie dojdą do zamierzonego celu. Rossya bowiem żyje produkcyą i przemysłem naturalnym: wytwarzaniem surowych produktów i przerabianiami swych własnych płodów. Przemysł sztuczny, to jest przerabianie płodów obcokrajowych na nowe wyroby i handel zagraniczny nie stanowi jéj życia.

— Dzienniki petersburgskie podają także wiele dyplomów imiennych, przez które Cesarz mianuje mnóstwo wyższych wojskowych i urzędników kawalerami różnych orderów. Między innemi jenerałowi adjutantowi hr. Apraksin udzielony jest order Śgo Włodzimierza pierwszéj klassy, a członkowi rady państwa Tęgoborskiemu order Aleksandra newskiego.

*) Musimy tu nadmienić, że większa część korespondencyj z Rosyi w dziennikach niemieckich i francuskich spotykana, pisana jest w Niemczech przez ludzi nieznających zupełnie krajów słowiańskich, lecz jedynie żywiących się wiadomościami pochwytanemi z dzienników polskich lub rosyjskich a poprzekręcanych najdziwaczniéj przez tych korespondentów nie umiejących dobrze ani po polsku ani po rosyjsku. I tak czytaliśmy niedawno w *Volkshalle* list niby z Rosyi z 6go maja powtórzony nawet przez *Monitora* z 15go t. m., w którym korespondent schwyciwszy wiadomość w *Czasie* podaną, że drużyny milicyi stoją obozem w okolicy Petersburga i że to jest pewien rodzaj wojska regularnego, mówi że pod Petersburgiem zakładają obóz Druzów regularnych „*pour les Druses réguliers*“. Największą fabryką korespondencyj z Rosyi do dzienników francuskich jest Hamburg, a najczynniejszym w niéj robotnikiem pewien izraelita korespondent z Rosyi do dziennika *la Patrie*. Jest to jedna z przyczyn że Zachód niemal zna lepiéj Chiny i Japonią niż Rosyą i całą Słowiańszczyznę, (przez co wiele w obecnéj wojnie stracił); nie idzie bowiem po wiadomości o niéj do źródłowych pism polskich i innych słowiańskich, lecz czerpie całą swoją o tych krajach i narodach wiedzę z fałszowanych korespondencyj, lub z dzieł podróżników co w kilkunastu dniach kraje te przebiegali, nie przygotowani do ich poznania ani znajomością ich historyi, ani nawet nie rozumiejąc dobrze mowy ludzi je zamieszkujących.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 25go maja. Jéj Ces. Wys. Arcyksiężna Elżbieta przybyła wczoraj z Wiednia i stanęła w hotelu Rosyjskim.

— Według obliczenia w r. 1809 dobra skarbowe w Cesarstwie austryackiem wynoszą przestrzeni 442 mil kwadratowych i mieszczą w sobie 111 miast, 51 zamków, 5,471 wsi, 736 folwarków i liczyły wówczas 1,855,065 mieszkańców, liczba ta musiała się dotąd znacznie powiększyć. Na budżecie na rok 1849 obliczone są dochody z tych dóbr na 3,395,525 złr.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 25go maja:* — Metaliki 5-proc. $79\frac{3}{4}$. — Metaliki 5-proc. z r. 1853 $91\frac{1}{4}$. — Metaliki $4\frac{1}{2}$-proc. $69\frac{7}{8}$.— Metaliki 4-proc. $62\frac{7}{8}$. — 5-pr. z 1852 r. — —. $2\frac{1}{2}$-pr. $84\frac{7}{16}$. — 1-pr. $19\frac{1}{4}$ z ciągn. — z 1880 r. 250, 802. — Pożyczka narodowa $85\frac{3}{4}$. — Augsburg 127. — Londyn 12 kr. 20. — Paryż $147\frac{3}{8}$. — Akcye Bankowe 988 — Akcye kol. żel. półn. — Ferdyn. —. — — Pożyczka z r. 1851 lit. A. — —., B. — Ost-Donau-Dampfsch. —.

Kurs krakowski 25 maja. Bankn. aus. żąd. 89 płacą $88\frac{1}{4}$. — Pruski kurant żąd. 112 płac. 111. — Ruble sr. nowe żąd. $104\frac{1}{2}$ płacą $103\frac{1}{2}$. — Cwancygiery nowe ż. 115 płacą $114\frac{1}{4}$. — Cwancyg. stare żąd. 115 pł. $114\frac{1}{4}$. Imper. żąd. 36, płacą $35\frac{1}{2}$. — Dukaty austr. hol. żąd. 21 płacą $20\frac{1}{2}$.— 20-franki ż. $35\frac{4}{5}$ pł. $35\frac{1}{4}$. Listy zast. pol. żąd. $101\frac{1}{2}$ płacą 101. — Listy zast. gal. żąd. 95 pł. $94\frac{1}{4}$. Obligi Indemn. ż. $72\frac{1}{4}$ pł. $71\frac{3}{4}$.

Kurs lwowski dn. 22go maja. Dukat holend. 5 złr. kr. 48. — Dukat ces. 5 złr. 52 kr. — Półimperyał ros. 10 złr. 5 kr. — Rubel ros. 1 złr. 57 kr. — Talar pruski 1 złr. 52 kr.— Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 24 kr. — Kurs list. zast. w gal. stan. Instytucie kredytowym: Instytut kupił prócz kuponów 100 po złr. — kr. — m. k. — Sprzedał 100 po złr. — kr. — — Dawał za 100 złr. 94 kr. 30. — Żądał złr. 95 kr. —.

Kurs wiedeński z dn. 23go maja. Metaliki $80\frac{7}{8}$. Nowa pożyczka $69\frac{3}{4}$. — Akcye Banku wiedeńs. 993. Akcye kolei żelazn. półn. $189\frac{3}{4}$.— Agio od złota $31\frac{3}{8}$, od srebra 28. — Oblig. uwoln. grunt. $72\frac{1}{2}$. — Pożyczka ostatnia narodowa 85.

Przegląd polityczny.

Wiedeń 24 maja.

ꝏ Memoryał o którym mówi *Korespondencya Austryacka*, potwierdza com wam doniósł o stanowisku teraźniejszém i o dalszych zamiarach Austryi. Opiera się on stanowczo na traktacie 2go grudnia, na protokóle 28go t. m. i jest poniekąd nietylko nowem potwierdzeniem, lecz nawet dopełnieniem tych aktów. Gabinet tutejszy chce pokoju, lecz nie myśli warunków onego swym sprzymierzonym dyktować. Chce raczéj wspólnie się z nimi nad określeniem tych warunków co do 3go punktu porozumieć, żeby takowe wspólne ich określenie potém gabinetowi petersburgskiemu do przyjęcia przedstawić. Co to określenie zawierać w sobie będzie i w jakiéj formie przedstawionem Rosyi zostanie, oto główne i ważne pytania. Pełnomocnicy rosyjscy utrzymują, że nieprzyjmą ani *ultimatum*, ani żadnéj propozycyi któraby dotykała *godności* i *praw wszechwładztwa* Rosyi. Czy *status quo ante bellum* co do floty położony jako granica sił morskich Rosyi na morzu Czarném, może się pogodzić z tém oświadczeniem? Cóż dopiero mówić o projektach zmniejszenia tych sił? A przecież ostatnia propozycya Austryi, do któréj ściąga się wyżéj wspomniane *memorandum*, opiera się na kombinacyi uznającéj za *zasadę*, że flota rosyjska musi być zamkniętą w pewnych granicach określonych przyszłym traktatem. Zdaje się przeto, że nadzieja porozumienia się jest wątłą. Lecz państwa sprzymierzone pójdą zapewne tak daleko, jak im powyższa zasada pozwoli, w koncesyach. Co się stanie tymczasem w Krymie, nie będzie bez wpływu na narady.

W téj chwili ogień gwałtowny wybuchnął w domu przeciwległym kawiarni Dauma na *Kohlmarkt*. Policya i pompiery spieszą na ratunek. Przyczyna pożaru niewiadoma.

Depesze telegraficzne.

Petersburg 19 maja. Gubernatorowie wojenni i komendanci prowincyj nadbaltyckich i Finlandyi: Sievers, Suwarow, Grabbe, Drache i Berg otrzymali nakaz ogłoszenia wszystkich portów wojennych i warowni nadbrzeżnych w stanie oblężenia.

Odessa 20 maja. W nocy z 12 na 13 maja, Rosyanie według pogłoski tu obiegającéj opanowali napowrót łożamenta przed bastyonem N. 5, zagwoździli działa i zburzyli roboty nieprzyjacielskie, lecz nazajutrz cofnęli się znowu. Dalsze wiadomości sięgają do 15go, lecz nic w nich ważnego.

Turyn 23 maja. Senat przyjął prawo o klasztorach 53 głosami przeciw 42.

Gaz. pow. Augsb. podaje notę hr. Walewskiego z d. 9go maja jako odpowiedź na propozycye Austryi dawniejsze, nowsze bowiem odeszły do Paryża i Londynu z osobna temi dniami. W nocie téj którą damy jutro, minister francuski objawia myśl obu państw zachodnich działania w duchu traktatu 2go grudnia i rozwinięcia tego przymierza.

Kor. Austryacka podaje w depeszy treść listu *Gazety Krzyżowej* o ostatniéj depeszy austryackiéj. List ten podaliśmy już we wczorajszym przeglądzie dosłownie z pomienionéj gazety. Powtórzenie tego listu przez *Kor. Austr.* podnosi wartość jego.

Indép. Belge pisze. Jenerał Canrobert niechciał stanowczo przyjąć dowództwa korpusu armii pod rozkazami jen. Péllissiera; powierzono je jenerałowi Salles. Canrobert dowodzić będzie dywizyą, którą dowodził w bitwie nad Almą.

Dzienniki angielskie mówią, że admirał Dundas rekognoskował już Rewel, (o tém już pisały depesze pruskie) i już bomb kilka z „Magicienne“ padło na skrajne warownie. Admirał potém zapuścił się z rekonesansem pod Sweaborg.

Przyjechali od d. 24 do 25go maja.

HOTEL POLLERA. Konopka Ksawery dziedz. dóbr z Modlnicy. Fierich Tytus Dr. med. z Wadowic. Br. Dostorowitz Irena właś. dóbr, Winnicka Leontyna wł. dóbr z Galicyi.

HOTEL DREZDEŃSKI. Hłędowski Oto ob. z Jasła. Karol Gross właś. ziemi z Zagorzan. Katarzyna Fischer żona prof. z Przemaśla.

HOTEL ROSYJSKI. Hr. Chameré c. k. jenerał, hrabina Salis dama honorowa, hr. Thun c. k. rotmistrz od huzarów z Wiednia. Ernest Mandard kupiec z Wiednia. Marcin Stoffel posiadacz fabr. z Pragi. Wincenty Łodzia Rogaliński obyw. wiejs. z Sendziszowa. Hr. Bergolèse konsul sardyński. Amelia Darmacie z synem z Odesy.

HOTEL SASKI. Edward Homolacz ak. z Zakopanego. Marceli Łętowski obyw. z Galicyi. Gustaw Dąbski obyw. z Galicyi. Wincenty Sławski z Galicyi.

URZĘDOWE.

(601) **Lizitations-Ankündigung.** (2-3)

[N. 7086.] Es wird hiemit zur allgemeinen Kenntniss gebracht, dass zur Sicherstellung der erforderlichen Einrichtungsstücke für die in Krakau zu errichtende k. k. Finanz-Landes-Direction am 29 Mai 1855 in den Kanzelei-Lokalitäten der k. k. Steuer-Direktion in Krakau um 10. Uhr Vormittags eine Versteigerung abgehalten werden wird.

Der Ausrufspreis beträgt fl. 5232 kr. 44 C. Münze. Das Vadium fl. 523 kr. 16 CMze. Die übrigen Lizitationsbedingnisse werden bei der Lizitations-Verhandlung selbst bekannt gegeben werden.

Von der k. k. Steuer-Direktion.

Krakau am 22 Mai 1855.

Ogłoszenie Licytacyi.

Podaje się do powszechnéj wiadomości, iż celem zabezpieczenia dostawy mebli dla c. k. Dyrekcyi finansowéj krajowéj w Krakowie odbędzie się w dniu 29 maja 1855 roku w biórze c. k. Dyrekcyi Podatkowéj krakowskiéj o godzinie 10téj przed południem publiczna licytacya.

Na pierwsze wywołanie stanowi się cena w kwocie złr. 5232 kr. 44 m. k. Vadium wynosi 523 kr. 16 m. k. Bliższe warunki przy licytacyi ogłoszone będą.

Z c. k. Dyrekcyi Podatkowéj.

Kraków dnia 22 maja 1855 r.

(616) **Kundmachung.** (1-3)

Mit Genehmigung des hohen k. k. Handels-Ministeriums 21ten Mai d. J. Z. $\frac{11046}{726}$ werden auch im heurigen Sommer; wie es in den früheren Jahren der Fall war, an Sonn- und Feiertagen Spazierzüge zwischen Krakau und Krzeszowice eingeleitet werden.

Diese Lusttrains gehen um 12 Uhr 55 Minuten Mittags von Krakau ab und kehren bis inclusive 30 September l. J. an welchem letzt angeführten Tage der letzte Lusttrain verkehreu wird, um 8 Uhr Abends von Krzeszowice zurück.

Die Preise der Plätze sind für diese Spazierfahrten um die Hälfte ermässiget so dass eine in Krakau gelöste Fahr-Karte für die Fahrt nach Krzeszowice und zurück gilt.

Der erste Spazierzug verkehrt am 27. Mai 1855.

Es wird übrigens bemerkt, dass das hohe k. k. Landes-Präsidium den Passagieren der einzufürenden Lust-Trains die Befreiung von der Beibringung von Reise-Dokumenten bewilliget habe.

Von der k. k. Betriebs-Direktion der oestlichen Staatsbahn.

Krakau am 25. Mai 1855.

Obwieszczenie

Z dozwoleniem wysokiego ces. k. Ministeryum Handlu z dnia 21go maja r. b. do N. $\frac{11046}{726}$ będą zaprowadzone tego lata, tak jak i w zeszłych pociągi spacerowe między Krakowem i. Krzeszowicami.

Pociągi te będą odchodzić z Krakowa o godz. 12téj minut 55 z południa, a powracać z Krzeszowic o godzinie 8méj, włącznie do 30go września r. b. w którym to dniu ostatni pociąg spacerowy odejdzie.

Ceny miejsc dla pociągów spacerowych są o połowę w ten sposób zmniejszone, że bilet w Krakowie kupiony służy do jazdy tam i napowrót.

Pierwszy pociąg spacerowy odejdzie na d. 27 maja r. b.

Zarazem nadmienia się, że wysokie c. k. krajowe Prezydyum uwolniło publiczność pociągami spacerowemi jadącą od legitymowania się dokumentami paszportowemi.

Z c. k. Dyrekcyi kolei żelaznéj rządowéj wschodniéj.

Kraków dnia 25go maja 1855 r.

(607) CES. KRÓL. TRYBUNAŁ (1-3)
Wielkiego Księstwa Krakowskiego.

W myśl art. 12 ustawy hipoteczn éj z roku 1844 po wysłuchaniu wniosku c. k. prokuratora wzywa wszystkich mogących mieć prawo do spadku po ś. p. Ewie z Kossakiewiczów Golińskiéj pozostałego, składającego się: 1) z połowy realności pod l. 20 w gm. VI. Stradom położonéj, 2) z połowy wartości materyałów drewnianych wartości 4000 złp., 3) z summy 2000 złp. na realności pod l. 21 w gm. VI. Stradom hipotecznie ubezpieczonéj, ażeby się w przeciągu miesięcy trzech do c. k. Trybunału zgłosili, po upływie bowiem tak zakreślonego czasu spadek w mowie będący zgłaszającemu się spadkobiercy zstępnemu Golińskiemu Wincentemu w właściwéj części przyznany będzie.

Kraków d. 15 grudnia 1854.

Prezes c. k. Trybunału *Majer.*

Sekretarz *W. Płończyński.*

(609) **Obwieszczenie.** (1-3)

[N. 15985.] Złożone przez właściciela dorożki N. 16 cztery klucze w dniu 15 b. m. i r. w powozie znalezione, mogą być za udowodnieniem własności z depozytu magistratualnego odebrane.

Kraków dnia 21go maja 1855 r.

Kundmachung.

Die vom Fiaker Nr. 16 am 15 Mai l. J. im Wagen gefundenen und hieramts erlegten vier Schlüssel, können unter Nachweisung des Eigenthumsrechtes aus dem Magistrats-Deposite behoben werden.

Krakau am 21 Mai 1855.

OBWIESZCZENIE.
PISARZ CESARSKO-KROLEWSKIEGO TRYBUNAŁU
Wielkiego Księstwa Krakowskiego.
Wydziału Igo.

Podaje do powszechnéj wiadomości, iż na żądanie Emilii Bartoszewskiéj, panny prawomocnéj, obywatelki krajowéj, w Krakowie przy ulicy Gołembiéj pod l. 82 zamieszkałéj, a do czynności sądowych u swego pełnomocnika W. Franciszka Starzyckiego O. P. D. adwokata, w domu przy Rynku głównym pod l. 259 prawne zamieszkanie obrane mającéj powódki, z mocy obligu urzędowego przed c. k. notaryuszem Franciszkiem Xawerym Placerem d. 30 lipca 1846 r. przez Wincentego i Annę Łatkiewiczów, małżonków na summę 10,000 złp. w monecie srebrnéj grubéj polskiéj, na rzecz powódki zeznanego i do akt hipotecznych dnia 3 sierpnia 1846 r. do N. 680 wniesionego, tudzież z mocy wyroków c. k. Trybunału Wydz. Igo dnia 20 października 1853 r. i c. k. Trybunału Wydz. IIgo na drodze appellacyi d. 1 marca 1854 r. zapadłych dających miejsce dalszéj exekucyi, w drodze przymuszonego wywłaszczenia na pokrycie powyższéj wierzytelności 10,000 złp. z procentami i kosztami, sprzedaną zostanie realność na Kazimierzu chrześciańskim przy Krakowie w gm. VI. miasta Krakowa pod l. 47 stojąca do Wincentego Łatkiewicza należąca, od wschodu z realnością N. 46, od południa z ulicą Piekarską, od zachodu z przecznicą, a od północy z ulicą Kazimierską granicząca.

Zajęcie téj nieruchomości uskutecznił c. k. komornik sądowy Stanisław Siermontowski d. 10 sierpnia i następnych 1853 r., które pod dniem 16 września 1853 r. do akt hipotecznych wniesione zostało.

Do sprzedaży téj wyrokiem c. k. Trybunału W. Ks. Krakowskiego Wydz. Igo dnia 26 stycznia 1854 roku zapadłym a przez wyroki tegoż sądu dnia 28 kwietnia c. k. Trybunału Wydz. IIgo na drodze appellacyi dnia 12 lipca 1854 r. i c. k. Sądu Wyższego d. 11 kwietnia, oraz c. k. Trybunału Wydz. Igo dnia 10 maja 1855 r. wydane, zatwierdzonym, ustanowione zostały następujące warunki:

1) Cena szacunkowa na pierwsze wywołanie do licytacyi realności na Kazimierzu chrześciańskim przy Krakowie w gm. VI. miasta Krakowa pod l. 47 stojącéj, ustanawia się w summie 78,592 złpols. w kurancie srebrnym polskim lub w banknotach ces. austryackich lecz według ich kursu do monety srebrnéj polskiéj w chwili wypłaty, która to cena na trzecim dopiero terminie licytacyi w braku ubiegających się o $\frac{1}{3}$ część to jest do summy $52,394\frac{3}{4}$ złp. zniżoną zostanie i od tak zniżonéj ceny zaraz na tymże terminie sprzedaż nastąpić może.
2) Chęć licytowania mający, złoży na rękojmią $\frac{1}{10}$ ustanowionego szacunku, to jest summę 7859 złp. w kurancie polskim lub w banknotach ces. austr., lecz według ich kursu do monety srebrnéj polskiéj w dniu licytacyi; od składania jednak téj rękojmi Emilia Bartoszewska, jako popierająca sprzedaż jest wolną również jak i Katarzyna Krzeszowska.
3) Nabywca zapłaci podatki skarbowe z roku ostatniego i koszta sprzedaży, jakie wyrokiem ustanowione zostaną, na ręce i za kwitem adwokata sprzedaż popierającego, poczém dopiero otrzyma wyrok dziedzictwa.
4) Widerkaufy i summy instytutowe, jakie się okażą, pozostaną przy nieruchomości z obowiązkiem opłacania procentu po 5% od daty nabycia bez względu na nieukończoną klassyfikacyą.
5) Wypłaty warunkami 2m i 3m wzmiankowane oraz czynsz ziemny w odpowiednim kapitale, potrącone zostaną z szacunku, resztujący zaś szacunek wypłaci nabywca za nakazami sądowemi z procentem po 5% od daty nabycia.
6) Niedopełniający któregokolwiek warunku licytacyi, nabywca, utraci summę na rękojmią złożoną na korzyść wierzycieli i dłużników i oprócz tego nowa licytacya na koszt jego i niebezpieczeństwo, a nigdy na korzyść ogłoszoną zostanie.
7) Chcący zaofiarować $\frac{1}{8}$ część wyżéj nad wyciągnięty szacunek w ciągu tygodnia po stanowczém przybiciu, obowiązany jest dopełnić formalności prawem przepisanych.

Sprzedaż wspomniona odbywać się będzie na audyencyi publicznéj c. k. Trybunału W. Ks. Krakowskiego Wydz. I., w Krakowie przy ulicy Grodzkiéj pod l. 106 od godziny 10 rano posiedzenia odbywającego, za popieraniem Franciszka Starzyckiego O. P. D. adwokata w Krakowie przy Rynku głównym pod l. 259 zamieszkałego.

Do sprzedaży téj wyznaczają się trzy termina:

1) na dzień 9 sierpnia)
2) na dzień 13 września) 1855 r.
3) na dzień 18 października)

Wzywają się przeto na takową licytacyą wszyscy chęć kupna mający, tudzież wierzyciele prawo rzeczowe posiadający, aby się na pierwszym terminie licytacyi pod prekluzyą zgłosili i prawa swe przy ustanowieniu adwokata, pod tymże samym rygorem złożyli.

Kraków dnia 19 maja 1855 r.

(602) *Librowski.*

Inseraty.

Wspomnienie pośmiertne.

Istotna zasługa jest jak kwiat wiosenny, który więdnieje od skwaru słońca. Lecz im skromniéj się cieniem otacza, im mniéj szuka chluby z rozgłosu, tém większe zdaje się mieć prawo do czci, mianowicie w chwili, kiedy cześć ta przestając już być łakocią próżności, zamienia się w wieniec nadgrobny. Takiéj zasługi był niezaprzeczenie wzorem przed kilku dniami zmarły śp. *Jakób Nowicki*, obywatel tutejszego miasta. Cały przebieg jego życia przedstawia nieprzerwane pasmo najściśléj dopełnionych obowiązków, a ich pojęcie względnie bliźnich, posunięte w nim do rzadko już dziś spotykanych rozmiarów, przeradzało się w prawdziwie szlachetne czyny. Profesyą swoją postawiony w jednéj z najużyteczniejszych sfer społeczeństwa, chętnie on zrzekał się godziwych nawet korzyści, iżby w chwilach drożyzny i niedostatku przynieść ulgę cierpieniom bliźniego, dzieląc się z każdym niemal uboższym owym chlebem, który stanowił jego utrzymanie i przyszłość jego rodziny. Gospodarny i dla siebie jedynie oszczędny, niemiał nigdy zwyczaju odmówić sąsiadowi przysługi i wyższy nad wszelką zazdrość rzemiosła, nieraz, kiedy wstrzymany dowóz zboża pozbawił kolegów jego koniecznych zasobów, własne zapasy bez zysku w cenie, otwierał na ich potrzeby. I dla tego to, chociaż śp. *Jakób Nowicki* nie błyszczał świetnością dostojeństw, ani blichtrem towarzyskiéj wielkości, zostawił po sobie pamięć niewygasłą i rzewne łzy, i to niezachwiane przekonanie, że cnotę czeka dopiero w przyszłém życiu nagroda, bo czyny zmarłego nacechowane miłością bliźnich, zebrały plon niewdzięczności, która ostatnie chwile tego chrześciańskiego i pełnego poświęceń życia zatruła. (611) X.

Młody człowiek, który ukończył agronomią za granicą i już kilka lat w tymże zawodzie pracował zarządzając dobrami, życzy sobie w Królestwie lub Galicyi obowiązki w tymże zawodzie objąć. — Bliższa wiadomość w administracyi Czasu. (577-2-3)

Wydzierżawia się we wsi **Łukowicy** w obwodzie Sandeckim, część zwana: **Łapczyńskie,** na 3 lub 6 lat, od ś. Jana r. 1856, — w którymto czasie kończy się dzierżawa teraźniejsza. — Mający zamiar objąć rzeczoną dzierżawę, raczą się zgłosić do właścicielki W. Kubalowéj w Nowym-Sączu w domu P. Komara pod L. 506. (614-1-6)

Podpisany powróciwszy z głównego jarmarku lipskiego sprowadził znaczny zapas

TOWAROW FUTRZANYCH

amerykańskich i **CZAPEK** prawdziwych paryskich z czem się poleca Szanownéj Publiczności. Przytem ogłasza że przyjmuje wszelkie

FUTRA

do przechowania przez lato.

(556-2-3) *Leon Liwery.*

Mniejsze dobra, za które przy zawarciu kontraktu w gotowiźnie do 8—10,000 fl. m. k. wypłacić trzeba, w Tarnowskim, Bocheńskim, Jasielskim lub Rzeszowskim obwodzie są poszukiwane. Ktoby takowe miał do sprzedania, raczy się zgłosić przy zamieszczeniu bliższych szczegółów, do podpisanego biura informacyjnego w Tarnowie za opłaconemi listami.

(470-2-3) **J. Fechtdegen** ajent uprzyw.

Ankündigung
über den
GESUNDBRUNNEN
zu Krynica.

Die Mineral-Quelle zu Krynica im westlichen Theile Galiziens auf der Religionsfonds-Domäne Muszyna, $4\frac{1}{2}$ Meilen von der Kreisstadt Neu-Sandec entfernt, verdient wegen ihrer besondern Heilkräfte als Bade- und Sauerbrunnen die allseitigste Beachtung und die Sandecer k. k. Cameral-Bezirks-Verwaltung nimmt die bevorstehende Wiedereröffnung der Bade- und Trinkanstalt zur Veranlassung Aerzte und Kranke darauf aufmerksam zu machen.

Das mit grosser Kraft hervorsprudelnde Wasser derselben ist kristalklar, kühlend, farb- und geruchlos, sehr angenehm schmeckend und stark schäumend.

Den Resultaten der chemischen Untersuchnng zufolge, erhalten 30 Pfund oder 720 Kubikzoll dieses Säuerlings folgende Bestandtheile:

Extractivstoff	2,25 Gran,
Lustsaueres Eisen oder Oker	122,15 „
„ Natron oder Soda	34,75 „
„ Bitter- oder Kalkerde	20,65 „
„ Kalkerde	7,— „
Schwefelsauere Kalkerde oder Selenit	12,25 „
„ Bittererde oder Bittersalz	33,75 „
„ Natron oder Glaubersalz	14,23 „
Salzsaueres Eisen	2,50 „
„ Natron	4,— „
Alaunerde	13,15 „
Kieselerde	12,50 „
Zusammen	279,50 Gran.

Das Krynicaer Mineralwasser wurde vermög der in der Lemberger Zeitung vom 27. Juni 1837 veröffentlichten Erfahrungen des gewesenen Brunnenarztes M. Dr. Sporn, bei erschlaftem Verdauungsgeschäfte mit vorwaltender Erzeugung von Säure, Schleim und Würmern ausgezeichnet befunden; als Wurmmittel besitzt es diesen Vorzug vor Andern, dass es die Kankheit und die Disposition zur neuer Würmererzeugung zugleich tilgt.

Bei gesunkener Assimilation und den daraus entspringenden Leiden, als: im Beginne der Skrophel- und englischen Krankheit; in der Bleichsucht, im Mangel der monatlichen Periode aus zu geringer und unvollkommener Blutbereitung; bei geschwächter Kraft der Blutgefässe: im passiven Blutflüssen, als auch, wenn der Verlust gross war, und die Wiedergenesung nur langsam forschreitet; in übermässigen, entkräftenden Schweissen und Darmentleerungen, wenn sie nicht dem letzten Stadium eines hektischen Fiebers angehören, und im weissen Flusse, in krankhaften Samenergiessungen, in der durch Ausschweifungen im Wein und in der Liebe, durch allzugrosse psychische und physische Anstrengung, durch häufige oder unglückliche Geburten entstandenen Lebensschwäche, in den Krankheiten eines zu empfindlichen und zu Krämpfen geneigten Nervensystems, in Magen-, Brust- und Gebärmutterkrämpfen u. a. m., in der Hysterie und Hypochondrie ohne materielle Ursache, im allgemeinen Zittern der Glieder, in Augenschwächen, im Schwindel und selbst in der Schwerhörigkeit, in gesunkener Kraft der Geschlechtsverrichtungen, in männlichem Unvermögen und in der Unfruchtbarkeit der Frauen.

Endlich zeigt die Krynicaer Heilquelle vermöge ihres selbst den **Pyrmonter Gesundbrunnen** an Kohlensäure übertreffenden Reichthums in der so schmerzhaften Krankheit der Nieren und der Blasensteine ausgezeichnete Heilkraft.

Bestellungen auf Mineralwasser werden vom Cameral-Wirthschaftsamte in Muszyna angenommen.

Neu-Sandec, am 22ten April 1853.

Uwiadomienie
o cenach Wody Mineralnéj Krynickiéj, za gotową zapłatę w monecie konwencyjnéj zacząwszy od 1go lipca 1855.

Jedna paka z 25 sztukami wielkich flaszek w miejscu Krynicy 2 fl. 35 kr.
„ „ „ „ w Nowym Sączu 2 fl. 47 kr.
Jedna paka z 40 sztukami małych flaszek w miejscu Krynicy 2 fl. 44 kr.
„ „ „ „ w Nowym Sączu 2 fl. 56 kr.

Miejsce sprzedaży:

W Nowym Sączu w Expedycyi c. k. Kameralnéj Obwodowéj Ferwalteryi podczas godzin urzędowych.

(488) **W Krynicy toż samo ustanowione Przedsiębiorstwo.** (3)

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciep. podług Reaumura	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan nieba	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
24	2	330"01	+14°2	62 1%	zpłzachodni słaby	pogoda z chmurami	rano dészcz	+17°2	+10°5
„	10	330 66	+10 9	77 7	zachodni „	pogoda	koło przy księżycu		
25	6	331 06	+ 8 4	87 3	zachodni „	„			